POLAK WE FRANCJI

Przedpłata we Francji ;
Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie...... 6 fr.
Półrocznie ...... 12 fr.
Po za granicami Francji
Miesięcznie....... 4 fr.
Rocznie,......... 3 dol

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i Administracji
263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1er arr.)

Redaktor
Dr Henryk Łubieński

PARYŻ NIEDZIELA, 6 WRZEŚNIA 1925 Rok. II No 89

NA NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

Ewangelia u św. Mat. w rozdziale VI.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim : Żaden nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował ; albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mammonie Dla tego wam powiadam, nie troszcie się o duszę waszę, cobyście jedli ; ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Azaż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? i ciało niźli odzienie ? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien : a Ojciec wasz niebieski żywi je. Azażcie wy niedaleko ważniejsi niż one ? I kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden ? A o odzienie przecz się troszczycie ? Przypatrzcie się liliom polnym jako rosną ; nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salamon w wszystkiej chwale swej nie był odziany, jako jedna z tych. A jeślisz trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa ; jakoż daleko więcej was małej wiary ? Nie troszczież się tedy mówiąc : Cóż będziem jeść, albo co będziem pić, albo czem się będziem przyodziewać ? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.

1) « *Ojciec niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie* ». P. Jezus daje nam w dzisiejszej ewangelji św. naukę i przestrogę zarazem. Naukę na przykładzie ptaków niebieskich i lilij polnych, o których Ojciec niebieski ma staranie bez żadnych z ich strony wysiłków, przestrogę zaś wynikającą z tej nauki, żeby troska o życie doczesne i o środki do jego utrzymania nie zawładnęła tak wszystkiemi myślami naszemi, żebyśmy zapomnieli o życiu wiecznem, o zbawieniu duszy. A skoro słuchaczom swoim już udowodnił na powyższych przykładach, że Bóg, który z niczego powołał do bytu świat i wszystko, co na nim istnieje, potrafi go też wszechmocą swoją w tem bycie utrzymać, wtedy powiedział te piękne słowa, które powinny napełnić serce każdego człowieka największą ufnością w tę cudowną opatrzność, którą P. Bóg utrzymuje wszystko stworzenie i niem rządzi : « Azażcie wy niedaleko ważniejsi niż one ? Ojciec niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie ». Chce niejako powiedzieć : Ja, który wam dałem życie, dam wam i środki do jego zachowania, jeżeli tylko wy ze swojej strony czynić będziecie wszystko, co możecie, używając tych władz duchowych i cielesnych, których wam użyczyłem. Ale przedewszystkiem nie zapomnijcie o celu swoim pierwszorzędnem, którym jest królestwo Boże. I dlatego kończy tę przepiękną ewangelję upomnieniem, że nie powinniśmy wprawdzie zakładać rąk i wyczekiwać, że P. Bóg bez wysiłków z naszej strony da nam wszystko, co potrzebujemy do utrzymania życia, ale żebyśmy naprzód, t. zn. przedewszystkiem, starali się o zbawienie wieczne : « Szukajcież tedy najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane ».

2) Czyż nie jest to, drodzy Bracia, wielką dla nas pociechą, pomyśleć, zwłaszcza gdy bieda, niedostatek wciska się do domów naszych, że jest ponad tym światem istota, Ojciec najlepszy, który tę biedę naszą widzi i jeszcze nim Go o to prosimy, gotów jest jej zaradzić, pomyśleć, że chce i może jej zaradzić ? Bo czyż życie nie jest ważniejsze, niż pokarm ? A więc, jeżeli P. Bóg dał nam życie, t. j. większe dobro, to czyż odmówi nam pokarmu, czyli mniejszego dobra, które jest środkiem do utrzymania pierwszego ? Życie dał nam Bóg wprzód, nim byliśmy w stanie prosić Go o nie, tem więc bardziej da nam potrzebne rzeczy do jego utrzymania, kiedy Go z ufnością prosić o to będziemy. A czy Bóg może nam dostarczyć tych środków ? Dobrodziejstwo życia, które już odebraliśmy od Boga, zapewnia nas, że Bóg jako wszechmocny, może nam dać to, co jest potrzebne do jego utrzymania, a jako nieskończenie dobry, da nam to niezawodnie. Jak pięknie P. Jezus udowadnia tę prawdę. « Przypatrzcie się liljom polnym jako rosną ; nie pracują, ani przędą. A powiadam, wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był odziany jako jedna z nich ». Naprawdę nie można podać lepszego dowodu na to sta-

ranie się Boga, o nas ludzi. Bo przecież człowiek, to korona wszystkich stworzeń, to mały świat, stojący na pograniczu między światem czystych duchów, t. j. Aniołów, a światem materjalnym i z każdym z nich coś wspólnego mający, z Aniołami rozum i wolę, ze światem materjalnym, istnienie, czucie i życie. I cóż z tego wynika ? Z tego wynika, że jeżeli Bóg takie ma staranie o ptakach niebieskich i liljach polnych, które przecież są daleko mniej doskonałem odbiciem Stwórcy, to o ileż większe musi być to staranie się Boga o nas, których stworzył na obraz i podobieństwo swoje, o nas, którym daje udział w własnej swej Boskiej naturze, w Boskiem swojem życiu przez łaskę poświęcającą ? Kto więc zbyt troszczy się o utrzymanie życia, ten okazuje, że nie ma wiary i ufności w Opatrzność Boga,

3) Ta więc troska o zaspokojenie potrzeb doczesnych nie powinna nam przeszkadzać w pracy około dobra duszy naszej. Mamy się mianowicie starać o szukanie *sprawiedliwości* Królestwa Bożego, która polega na tem, abyśmy strzegli się złego a czynili dobrze, a następnie na tem, żebysmy przy ufności w Opatrzność Bożą nie przepędzali dni życia naszego na próżniactwie ale według rozkazu Pana Boga, w pocie czoła na kawałek chleba pracowali, bo na to dał nam P. Bóg czas, rozum i siły do pracy. Czego zaś my przez pracę i wysiłki nasze nie zdołamy sami osiągnąć, to będzie nam przydane. »

X. Dr. K. Rzychoń.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODŹCÓW

« Szkoła polska na emigracji »

Pod tym tytułem wydaje Związek Nauczycieli Polskich we Francji miesięcznik, którego celem jest przedstawianie postulatów tutejszego szkolnictwa, krytyka stosunków panujących w szkole i zapoznanie szerokiej opinji emigracyjnej, oraz społeczeństwa kraju z najpoważniejszym i najżywotniejszym dla wychodźtwa problemem szkoły polskiej we Francji.

Z jak największym uznaniem należy odnieść się do tej śmiałej inicjatywy szczupłego grona nauczycieli. Rozumiemy bowiem z jakiemi trudnościami walczył Związek N. P. zaczem potrafił swą myśl zrealizować.

Prócz wielu różnych korzyści, jakie to wydawnictwo może przynieść tutejszej szkole, jedną z największych będzie według własnych słów przedmowy « stworzenie ośrodka, w któremby kwestja szkolna na emigracji, będąca najbardziej kapitalnym zagadnieniem utrzymania tej emigracji przy państwie posiadała swój kąt, a nie tułała się łaskawie po szpaltach najrozmaitszych dzienników ».

Taki właśnie był dotąd los sprawy szkolnej, którą omawiano w tutejszej prasie w sposób demagogiczny, niepoważny, lekkomyślny, mający nieraz na celu różnego gatunku intrygi, a nie dobro szkoły. Obecnie miesięcznik Związku N. P. powinien dzięki gruntownemu fachowemu i bezstronnemu opracowaniu problemu szkolnego mieć ostatnie słowo w wszelkich sprawach tyczących się szkoły. Uzyska on wśród wydawnictw na wychodźtwie tę powagę, jeżeli dążyć będzie do celów jakie postawili sobie wydawcy, i nie ulegnie żadnym wpływom politycznym z, którymi njejednokrotnie spotykaliśmy się wśród tutejszego nauczycielstwa.

Miesięcznik pierwszy *(za styczeń, luty, marzec)* jest syntezą wszystkich tych prądów, które nurtowały wśród nauczycielstwa w owym czasie. To też obok głosów szukających realnie i pozytywnie nawet z pewnym optymizmem rozwiązania niezwykle trudnego problemu szkolnego we Francji znajdziemy też dużo skarg i narzekań, a nieraz demagogji, jak na przykład w artykule podpisanym pseudonimem Starego nauczyciela. Artykuły p. Krąkowskiego, Wiącka i Obserwatora (pseudonim) dają obraz szkoły polskiej, popierając swe wywody cyframi i argumentacją z własnej praktyki.

Po przestudjowaniu miesięcznika trudno byłoby czytelnikowi uchronić się od pesymizmu nad przyszłością szkoły polskiej, gdyby nie ostatnie zmiany ku lepszemu. Do tych musimy zaliczyć zniknięcie rozdwojenia wśród nauczycielstwa, podniesienie się jego poziomu, postępy w organizacji, ujednostajnienie programu szkolnego i znaczne polepszenie materjalnego położenia nauczycielstwa. Jest to dobry zadatek na przyszłość.

Wydawcom miesięcznika życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju ich pisma. Organ Związku winien się znaleźć w rękach jak największej liczby robotników, a przynajmniej tych z pomiędzy nich, którzy stoją na czele różnych organizacji. Dla prezesów poszczególnych towarzystw dostarczy on znakomitego materjału do referatów. Również społeczeństwo w kraju zapoznać się winno z miesięcznikiem, gdyż tylko w ten sposób pozna faktyczne położenie szkolnictwa tutejszego i jego niedomagania. Niewątpliwie nowa pozytywna i patrjotyczna praca nauczycieli spotka się u wszystkich z jak największym poparciem. *Henryk Łubieński.*

LIST Z AUBERCHICOURT

15 *sierpnia.*

W dzień pięknego święta Wniebowzięcia popołudniu wierni pospieszali gromadnie do świątyni. Wszyscy przyszli wzywać Królowę Nieba : « O łaskawa, o Święta, o słodka Panno Marjo, módl się za nami », a ksiądz dokończył modlitwę. Wtem rozległ się głos dzwonów, — to znak że procesja wyrusza. Wolno, w doskonałym porządku, posuwają się jedne za drugiemi grupy dzieci i panienek pięknie ubranych, błyszczących w promieniach słońca sierpniowego. « Ave Marja » miesza się z wezwaniem ciągle powtarzanem litanji do Matki Boskiej, a tłum pobożny z uszanowaniem patrzy na przechodzący orszak. Oto nareszcie figura Niepokalanej Dziewicy, tej którą wszyscy w tej chwili wzywają z miłością i ufnością. Za nią postępuje orkiestra : L'harmonie des Mines d'Aniche » i grono mężczyzn i młodzieńców, słowem cała parafja katolicka, która chciała utworzyć straż honorową koło swej Pani. Orszak zatrzymuje się i grupuje wokoło Krzyża (Kalwarji). Wszyscy odmawiają dziesiątek Różańca, a Ks. Proboszcz odczytuje głośno akt poświęcenia się Francji Matce Bożej. Poczem pochód zawraca ku kościołowi, przez « Petit Paris », gdzie Polacy ozdobili kwieciem okna swych domów i wystawili obraz Królowej Korony Polskiej. Po uroczystem błogosławieństwie w kościele wszyscy się rozchodzą do domów swoich, szcześliwi że oddali się opiece potężnej Królowej Nieba.

Ks. Flamant Wikary.

Następny numer stron 16. Zawierać będzie szereg ilustracyi.

POSZUKIWANY PRZEZ REDAKCJĘ « POLAKA WE FRANCJI »

Redakcja « Polska we Francji » poszukuje pana Józefa HEBDE, pochodzącego z Małopolski w bardzo ważnej dla niego sprawie. Prosimy redakcje innych pism emigracyjnych o łaskawe przedrukowanie tego poszukiwania.

ZMUSZANIE DO PRACY W NIEDZIELE

U fermjera p. Brochot Henri (Joiselle, par Esternay (Marne) pracuje robotnik polski Wasyl Czorny. Pracodawca zmusza go do pracy w niedzielę mimo wyraźnych przepisów zabraniających pracy. Robotnik spełniając życzenie p. Brochot w niedzielę i święta nie zaprzestawał pracy, w końcu jednak, zupełnie słusznie, odmówił nadmiernym żądaniom chciwego fermiera. P. Brochot « ukarał » go w ten sposób, iż nie dał mu obiadu, a następnie potrącił mu przy wypłacie miesięcznej płacy pewną sumę. Prosimy kompetentne czynniki, aby pouczyły p. Brochot, jak powinien się zachowywać wobec robotników i jakie go obowiązują przepisy. Należy dodać, że robotnik nie jest na kontrakcie.

Podobny wypadek zaszedł rownież u fermjera Rene Oudinot (La Cense de Pres p. St-Armand-sur-Fion (Marne) tylko przybrał gwałtowne i nieprzyzwoite formy. P. Oudinot zmusza stale, mimo oporu, robotnicę polską. Zofję Kulig do pracy w niedzielę. W ubiegłą niedzielę napadł na nią brutalnie w chwili gdy wychodziła do kościoła i wyzwał jej książkę do nabożeństwa, bijąc ją przytem po rękach. Książkę do nabożeństwa dotąd nie zwrócił pracownicy i wstrzymał jej wypłatę pensji. Następnie kazał się jej podpisać na jakimś dokumencie, który Kulig podpisała ze strachu, nie wiedząc o co chodzi.

Zwracamy uwagę władzom polskim na te bezprawne łamanie przepisów konwencji, prosząc o natychmiastową interwencję.

KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA POLSKIEGO W OKRĘGU MINES DE BLANZY

Dnia 23 b. m. odbyło się w Gautherets posiedzenie organizacyjne koła P. H. P. na Okręg Mines de Blanzy (S.-et-L.) Wybrano Zarząd w osobach : prezesa : p. Marjan Dąbrowski, nauczyciel z Baudras; zastępca prezesa : p. Antoni Kozłowski z Essarts, sekretarza : p. Stanisław Chełmiński, nauczyciel z Blanzy; zastępca, sekretarza : p. Kubiak z Gautherets, skarbnika : p. Stan. Dąbrowski, nauczyciel z Gautherets.

Za siedzibę uchwalono Gautherets (Plebanja). Wszystkie korespondencje prosimy przesyłać do opiekuna P. H. P. Ks. dziekana Ryby z Gautherets p. St-Vallier (S.-et-L.).

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO FRANCJI

Krakowski « *Naprzód* » w Nr. 163, donosi z Krakowa : Miejscowy urząd pośrednictwa pracy rozesłał zawiadomienia po wsiach o zapotrzebowaniu robotników do Francji. Zjechało się przeszło 1.000 ludzi. Gdy przyjechał ajent wybierać ludzi, działy się rzeczy wprost nie do pojęcia. Ajent ten pozwalał sobie wobec nędzy tych ludzi na takie słowa jak « wynosić się banda », « hołota », « barany » i t. p. Rozgoryczenie było ogromne i tylko dzięki zabiegom kilku robotników nie nauczono tego pana doraźnie jak się ma zachować wobec ludzi. Tow. Wojtowicz i Klatka byli zmuszeni interweńcjować w tej sprawie u starosty. Starosta był oburzony na tego rodzaju postępowanie i przyrzekł postarać się o przykładne ukazanie tego naganiacza kapitalistycznego».

W związiu z tą notatką nadmieniamy, że urzędnik misji francuskiej Leśniewicz, jest w dalszym ciągu rekrutatorem i wedle wyglądu palców przyjmuje robotników do pracy we Francji. Co na to wszystko urząd emigracyjny ?

WIELKIE ZEBRANIE KOLONI POLSKIEJ W AUBY I WAŻNE UCHWAŁY

(Od własnego korespondenta).

Sierpień.

W sobotę dnia 15 sierpnia b. r. po poł. o godz. 3-iej, w sali Towarzystw Polskich w Auby, odbyła się konferencja zarządów poszczególnych towarzystw polskich, należących do kopalni « Escarpelles », a mianowicie : Auby, Leforest, Villers, Pont-de-la-Deule i Courselles. W dłuższem przemówieniu prezes Komitetu T. P. z Auby, druh Nowak Józef, przedstawia delegacji konieczność wspólnego porozumienia się przez konferencje. Nadmienia, między innymi, że, aby ułatwić prace organizacyjne i społeczne w każdym ważnym wypadku, jak to w sprawach Księdza, nauczyciela (ki), ewent. uroczystości narodowych, manifestacji, przystępu dzieci do pierwszej komunji św i t. d., będzie zwoływana Konferencja.

W dyskusji wszyscy delegaci przemawiali kolejno, przychylnie rozpatrując propozycię prezesa. Między innemi została uchwalona następująca.

Protest.

My, niżej podpisani, przedstawiciele dwutysięcznej ludności polskiej Kompanji Escarpelle, obywatele Wolnej i Niepodległej Polski, stawiamy energiczny protest przeciw brutalnemu wystąpieniu przeciwko dzieciom naszym (grono harcerzy) przejeżdżającym przez terytorjyum niemieckie. Jako ojcowie oświadczamy, że nie pozwolimy na maltretowanie naszych bezbronnych dzieci, a nasze kompetentne władze prosimy usilnie aby krzywdą, wołającą o pomstę, się zajęły i nie zezwoliły na tak bezwstydny i haniebny czyn, wyrządzony przez potomków starego Fryca i Bismarka, czyli ludzi z kraju « Bojaźni Bożej » — Wszelkie pisma na wychodźtwie i w kraju prosimy o przedrukowanie tej rezolucji.

Podpisy delegacji : Kolonja Polska z Auby :

Józef Nowak, Antoni Bolewski. Tomasz Rzeźnik, Józef Łukomski, Leon Hendrysiak, Józef Małolepszy, Stefan Augystyniak, Jan Pież, Stan. Ziółkowski, Franciszek Otto, St. Górecki, Czesław Rzeźnik, Franciszek Wysocki, panie : Weronika Walenciakowa, Marja Ruszczyńska, Marja Hendrysiakowa, Elzb. Janasowa. *Kolonja polska Leforest* **Tomasz Roj, St. Skrzypczyk, Antoni Olszewski, Wojciech Olejniczak, St. Wiśniewski.** *Kolonja polska Pont de la Deule* **Władysław Wojtysiak.** *Kolonja polska w Villers* **Józef Młyńczaki Józef Markwic** *Kolonja polska z Courselles* **Mich. Rychliński, Jan Stan i Wojciech Nowak.** *Zarząd Komitetu Tow. Polskich w Auby, komp. « Escarpelle ».*

Józef Nowak, Prezes. **Antoni Bolewski**, Sek.

Ostrzeżenie przed szpiegami.

Ponieważ zauważyć można ludzi, którzy się piszą Polakami, a w rzeczywistości są szpiegami niemieckimi i sympatykami bolszewji, którzy rozwiają propagandę w myśl Berlina i Leningradu, a depczą wszystko co polskie, żądamy aby takich podać do zarządu, gdzie w myśl władz polskich i francuskich będzie im wymierzona sprawiedliwość, bez względu na rodziny. Dalej prezes zaznacza, że dziś nie możemy pozwolić jako obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, która cierpi gwałt na polu politycznem od swych wrogów, ażeby takie jednostki nadal miały rzucać

oszczerstwa, bądź to na nasze najwyższe władz tu na wychodźtwie lub na Najjaśniejszą Rzeczypospolitą Polską. Precz z warcholstwem. — Wara od rozbijania jedności — jedna myśl, jeden duch, tak jak na obywateli Polaków przystoi.

ODJAZD DZIEWCZĄT DO JUJURIEUX

W ubiegły wtorek, dn. 1 września, wyjechały do fabryki jedwabiu w Jujurieux, koło Lyonu, dziewczęta polskie z północnych departamentów które zgłosiły się do pracy i Niejednokrotnie podawaliśmy na jakich warunkach, pod jaką opieką pracować one będą. Mimo rozsiewania oszczerczych i fałszywych plotek na Sekretarjat Generalny Zw. T. K. który zajął się sprawą werbowania robotnic, iż pracuje on w interesie pracodawcy, uważamy za wielki sukces Związku T. K. że potrafił on wynaleźć dla polskich dziewcząt odpowiednią i dobrą pracę i przyszedł w ten sposób z pomocą rodzicom, obarczonym dużą rodziną. Dziewczętom polskim życzymy jak najlepszej podróży. W Jujurieux oczekują już je niecierpliwie towarzyszki przyszłej pracy, Polki które wszystkie są czytelniczkami « Polaka we Francji » i informują redakcję o wszystkiem co się u nich dzieje.

Katolicy francuscy z Lille w Polsce.

W Lublinie bawi delegacja uniwersytetu katolickiego z Lille, złożona z kilku profesorów i uczni. Celem wycieczki było nawiązanie kontaktu z katolickim uniwersytetem w Lublinie.

Dla reemigrantów

Kto chce zakupić ziemię w Polsce.

Urząd emigracyjny podaje do wiadomości reemigrantów wykaz majątków parcelowanych. Rozpowszechnianie tych informacyj ma na celu ochronę ich przed możliwością wyzysku ze strony pośredników i ułatwienie kupna na możliwie dogodnych warunkach.

W razie zamiaru nabycia którejkolwiek z wymienionych parcel, należy przed rozpoczęciem starań napisać do instytucji lub osoby zajmującej się parcelacją i obiektu, z zapytaniem czy ziemia nie została sprzedana w międzyczasie i czy warunki sprzedaży nie uległy zmianie.

Województwo warszawskie.

Imielno pow. Kutno 500 hekt. gruntu ornego, 16 hektarów łąk około 1.200 zł. Grunta poszenne II klasy. Majątek odległy o 4 klm. od st. kol. Kraśniewice. Zjednoczenie Towarzystw Parcelacyjnych Warszawa, Al. Jerozolimskie 33.

Folw. Helenków z maj. Nowy-Dwór pow. Skierniewicki 250 hektarów gruntów ornych od 600-1.300 zł. grunta orne I, II i III klasy. 13 klm. od st. kol. Skierniewice Budynki na 2 kolonjach. Ziednoczenie Towarzystw Parcelacyjnych, Warszawa, Al. Jerozolimskie 33. *(c. d. n.)*

Zofja Kossak-Szczucka. (12)

POŻOGA

POLSKIE FORMACJE WOJSKOWE NA WOŁYNIU

(Dalszy ciąg)

Nie pamiętam już dzisiaj którego to dnia — na mały dziedziniecprzed domem moich teściów wpadł młody oficer, na siwej, pięknej klaczy. Poznaliśmy go dopiero, kiedy wszedł na ganek. Porucznik Tadeusz Kossak po 33-letniej przerwie w służbie wojskowej przyjeżdżał zamel meldować się pułkownikowi, by oddać Ojczyźnie swe siły, zapał i życie, do ostatniej chwili tchui. Nie zapomnę nigdy przemiany, która nas wtedy uderzyła w mym najdroższym ojcu. Zniknął bez śladu przybity, stroskany ziemianin, rozgrabiony i bezdomny tułacz-pogorzelc Przed nami stał człowiek pełen sił i ognia, porwany wichrem zapału, szczęśliwy tak mało komu dostępnem szczęściem — urzeczywistnienia najgorętszych marzeń, snów, nieświadomych prawie dążeń całego swojego życia. Wszystkie zalety nieustrasznego męstwa, potęgi czynu, energji, niewyzyskane w spokojnem życiu rolnika, drzemiące nieużytecznie — wreszcie wyzwolone, buchnęły jasnym płomieniem, ogarniając całą istotę i duszę. Wszystko od tej chwili miało być dlań radosne i piękne : długie pochody, niebezpieczeństwa i trudy. Przeszło trzydzieści lat życia, pełnego znojów i najboleśniejszych ciosów, — zginęło, uleciało gdzieś w przestrzeń, jak mgła... Po młodzieńczej sprawności wojskowej, bijącej z każdego ruchu, możnaby sądzić, że zaledwie przed tygodniem opuścił służbę wojskową...

Jedyna jeszcze troska — nieznaczny cień niepokoju drżał jeszcze w głosie, mącąc jasność chwili : « A jeżeli mnie nie przyjmą ?.... jeżeli powiedzą, żem s t a r y ?...

Obawy były płonne i porucznik Kossakzostał wliczony w skład 2-go pułku ułanów pierwszego korpusu — z poleceniem zużytkowania ostatnich paru tygodni przed wymarszem pułku do Bobrujska na utworzenie i prowadzenie biura werbunkowego w Starokonstantynowie.

***

W tydzień mniej więcej po niekrwawem zdobyciu i zajęciu Starokonstantynowa, w Antoninach naznaczona została wielka parada partyzanckiego oddziału przed jenerałem Michaelizem. Nieoficjalnie zaś wiadomem było, że podczas tej parady jenerał ogłosi przyłącznie oddziału do 3-go korpusu i zamianuje go pułkiem regularnym.

Jak dobrze pamiętam ów dzień !!

Śliczne, wiosenne niebo, turkusowej barwy. Rozległy plac za kościołem. W głębi, między drzewami, na których szarość zimową zaczynał zastępować już liljowy obrzask wiosny, — błyski złotych grotów barokowej bramy ; na prawo i na lewo « dworki », dalej wieś. Przed nią zbity tłum—Rusinów. Na ziemi cień granatowy od wyniosłego kościoła. Mocny lecz łagodny wiatr dotyka twarzy miękkiem piórem ptaka. Ludzi mnóstwo. Tyle, ile ich jest w Antoninach, — bo wszyscy tu są. Pomiędzy tym tłumem połowa ułanów. Minęły bo już czasy, gdy jedni i drudzy żołnierze patrzyli na siebie z niechęcią, nie szczędząc wzajemnych przyncinków. Odkąd kilkakrotnie walczyli razem, razem uderzając na wspólnego wroga, połączyły ich w jedno te bratnie wyprawy, upodobniły do siebie. Dziś jedni warci są drugich.

Lecz oto już idą...

Poważnie i sprawnie przybliża się szwadron. Z mistrzowską prezycją rozłamuje się na części, okrąża plac naakoło, i już nieruchomy, w równą linję wyciągnięty, stoi na tle drzew drzeziny. Oczy tłumu nie mogą nacieszyć się jego urodą — rozpatrują z lubością każdy znany szczegół...

Pierwszy pluton na karych.

Same paradjery — ogromnego wzrostu, potężnej budowy. Jak mora czarna, jak miękki aksmati, połyskuje sierść błyszcząca ; — wypieszczone ogony, wyskubane grzywy falują leciutko na wietrze...

Prowadzi go Naruszewicz. *(c. d. n.)*

Fotografie z Lourdes
z braku miejsca w następnym numerze.

LISTY MISJONARZA DO SWOICH PRZYJACIÓŁ WYCHODŹCÓW

Oto macie do czego zarozumiałość doprowadza. Prawda, że nie każdy idzie tak daleko i taką właśnie drogą, ale każdy zarozumialec schodzi na manowce. Ileż to razy, gdy na czele stowarzyszenia stają tacy mędrcy z Psiej Wólki, co nie chcą słuchać rozsądnych ludzi, co nie chcą nigdy poradzić się inteligentnych rodaków, doprowadzają do upadku stowarzyszenie i zniechęcają do wszelkiej pracy innych. A do czego prowadzi zarozumiałość dzieci i młodzieży. Nie słuchasz ludzi doświadczeńszych lub rodziców, młoda dziewczyno, puszczasz się w obcy kraj samopas, wdajesz się w znajomości które ci odradzają. Nic to, że Ci mówi, ktoś co Cię kocha i zna życie, byś tego nie robiła. Ale Ty powiadasz, że masz przecież swój rozum i dość siły woli by na złe nie pozwolić. Przecież to ciągle mówią Ci chłopaki, co się śmieją ze starszych. Takie poczciwe Jaśki Staśki. Oni też mają rozum. Znajomość przechodzi w poufałość. Potem się mówi : No, pobierzemy sie wkrót ce. I fwizecze upada. A potem to jakoś zaczyna się odkładać z tym ślubem, a grzechy idą nowe. Wreszcie zaczyna się pokazywać ich skutek. Zbrzydłaś mu już, więc Cię jak zwię dły kwiat rzuca. Zostaje Ci wstyd i hańba.

Dużoby to pisać można było. Sądzę, że te przykłady wskażą Wam, co to jest zarozumiełćś i jakie okropne są jego skutki. Ona to jest jedną z wielu przyczyn tego zła na które skarzyliście się w Waszym liscie. Chcąc usunąć skutki, usuwajmy przyczynę. Walczmy więc z zarozumiałością. Ale jak ?

Jak nam jest gorąco idziemy w miejsce chłodne. Ciepło zwalczamy przez zimno t. j. rzeczą przeciwną. Tak samo dobrze jest robić i w życiu duszy. Wadę zwalczamy przez nabywanie cnoty przeciwnej. Pychę przez pokorę.

(*C. d. n.*).

W następnym numerze « Missya w Melun » przez księdza Unszlichla I korespondencya z kraju « Dlaczego spadł złoty »

Z POLSKI

MINISTER SKRZYNSKI wyjechał onegdaj do Genewy na zebranie VI-e Ligi Narodów.

W KATOWICACH PRZYCHWYCONO trzech spekulantów usiłujących wywieźć ogromne ilości złotych samolotem, do Berlina.

MIEDZY POLSKĄ A LITWĄ rozpoczęły się z końcem ubiegłego tygodnia w Kopenhadze, stolicy Danji, rokowania mające na celu usunąć dotychczasowe nieporozumienia i nawiązać stosunki handlowe.

KSIĄDZ USAS, skazany przez rząd bolszewicki na sześćcioletnią karę więzienia dogorywa z głodu. Bolszewicy żywią go zepsutemi konserwami, tak iż zachorował ciężko ; stan jego jest beznadziejny.

FAŁSZYWE POGŁOSKI o zmianach w Gabinecie podane w ubiegłym tygodniu przez kilku dzienników warszawskich zostały zdementowane w drodze urzędowe ji przez Marszałka Sejmu, Rataja.

WSKUTEK ZAMKNIECIA rynku niemieckiego dla węgla polskiego udało się przedstawicielom ministerstwa Handlu i Przemysłu uzyskać poważny rynek zbytu w Szwecji, państwach bałtyckich i na Węgrzech.

o

PIERWSZE MANEWRY POLSKIE

Ich znaczenie i cel. — Organizacja manewrów. — Znaczenie propagandowe

Taki jest cel i znaczenie pierwszych polskich manewrów. — Pod względem organizacyjnym, pierwsze polskie manewry były manewrami dwustronnemi. Z kilku sposobów przeprowadzenia manewrów, najważniejsze są manewry następujące: 1) wolne, to jest takie w których głowne inicjatywę biorą w swe ręce dowódcy oddziałów przeciwnych, co jest sposobem dość ryzykownym, zwłaszcza przy ruchliwych manewrach kawaleryjsskich, dalecj : manewry jednostronne, w któruch przeciwna strona nie istnieje, stwarza się jej tylko pozór, wreszcie manewry dwustronne, prowadzone przez wspólne kierownictwo. Ten rodzaj manewrów, zastosowany u nas, daje najpełniejsze i najlepsze wyniki. Wojska biorące udział w manewrach, zostają podzielone na dwa oddziały: niebieski i czerwony, i przeznaczone do przeprowadzenia jednego, wielkiego zadania taktycznego. Najważniejszą rzeczą przy tym systemie manewrów jest zorganizowanie sprawnie działającego systemu rozjemczego. Reprezentuje go kierownik manewrów, który śledzi rozwój manewrów, stara się im nadać jaknajwięcej charakter prawdopodobieństwa bojowego, stosownie do postawionego sobie celu. Głównemu rozjemcy podlegają z kolei rozjemcy stron (niebieskiej i czerwonej) poza tym główni rozjemcy poszczególnych rodzajów broni, a więc artylerji, lotnictwa, łączności i kierownictwo technicznie złudnego ognia artylerji.

Co do tego ostatniego to rzecz prosta, wykluczony jest na manewrach ostry ogień artyleryjski. Ponieważ jednak wojna dzisiejsza jest nie do pomyślenia bez artylerji, przeto i na manewrach trzeba wprowadzić jego złudzenie, by plac boju manewrowego jaknajbardziej z rzeczywistym placem boju uprawdopodobnić. W tym celu wprowadzony zostaje tak zw. złudny ogień artylerji. Musi on zapewnić wystrzały armatnie, wybuchy pocisków, zarówno granatów i szrapneli, stosownie do sytuacji na danym odcinku. Efekt wybuchów osiąga się za pomocą urzadzenia w odpowiednich miejscach pól minowych lub też za pośrednictwem żołnierzy, rozrzucających petardy. —

(*c. d. n.*)

WIELKA REFORMA SZKOLNA

P. Stanisław Grabski, minister Oświaty, zapowiedział w niedługim czasie gruntowną reformę szkół średnich. W myśl tej reformy nastąpi pewna redukcja zanadto obszernego obecnie programu nauki szkół średnich a następnie rozczłonkowanie całej nauki w szkole średniej na 3 okresy, dwu względnie trzyletnie. Okres pierwszy obejmowałby trzy pierwsze klasy (1, 2, 3). Materjał podawany uczniowi w tych pierwszych klasach ma dać uczniowi pewien całokształt wiedzy, tak iż wychodząc z trzeciej klasy uczeń będzie mógł wstąpić do niższej szkoły zawodowej. Również ma on odpowiadać materjałowi w najwyższych klasasch szkoły powszechnej, ażeby szkolnictwo niższe łączyło się ze szkolnictwem średnim. W klasach wyższych (4, 5, 6) podawany będzie uczniom materjał w ten sposób aby stanowił pewną całość i umożliwił przejście do wyższych szkół zawodowych. Dopiero w ostatnich klasach (7, 8) będą uczniowie przygotowani do samodzielnej pracy na uniwersytecie.

Reforma więc jak widzimy zdąza do połączenia ściślejszego szkoły ogólnokształcącej z szkołą zawodową przez umożliwienie uczniom w 3 klasie i w 6 klasie do przechodzenia do szkół zawodowych.

Myślą przewodnią p. Grabskiego jest odciążenie uniwersytetów i skierowanie młodzieży do szkół zawodowych, aby w ten sposób zamiast typu Polaka blagiera i dyletanta wytworzyć fachowca znającego gruntownie swój zawód. Jedna z największych bolączek naszego społeczeństwa byłaby usuniętą. Projekt p. Grabskiego wejdzie pod obrady na sesji jesiennej i wówczas do niego powrócimy. *Z.*

Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w Piekarach.

W sobotę w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej, przy udziale wszystkich warstw ludności odbyła się koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w Piekarach. Około godziny 8 zebrali się w kościele we W. Piekarach przedstawiciele władz wojewódzkich i miejscowych z wojewodą Bilskim na czele. Po utworzeniu się olbrzymiej procesji księża wynieśli z kościoła cudowny obraz Matki Boskiej, poczemkolejno nosili go włościanie i górnicy w swoich charakterystycznych strojach. Gdy procesja z obrazem przybyła na górę Kalwarję i obraz złożony został na ołtarzu, koronacji jego dokonał J. E. nuncjusz apostolski monsignore Lauri, który odczytał dekret Ojca św. W czasie koronacji kompanja honorowa żołnierzy oddała trzy salwy karabinowe. Jednocześnie dały się słyszeć strzały z moździerzy. Sumę pontyfikalną celebrował ks. bsikup Ryx. Po sumie dłuższe kazanie wygłosił ks. biskup Nowak. Uroczystości koronacyjne zakończono odśpiewaniem Te Deum oraz pieśnią « Boże coś Polskę ». W uroczystości która prócz podniosłego charakteru religijnego miała również wielkie znaczenie narodowe dla całego Śląską, wzięło udział około 300.000 ludzi.

Ślub karłów.

W kościele Świętej Trójcy w Weymouth zawarto związek małżeński, który wywołał taki napływ ciekawych, ze kapłan trzykrotnie musiał wzywać do spokoju, zanim rozpoczął obrzęd zaślubin. Pan młody Alfred Goodwin liczy 3 stopy 7 cali, panna młoda Eliza Vald bridge 3 stopy 2 cale, Małżonek oświadczył, że ma 35 lat, dotąd jednak nie mógł znaleść « odpowiedniej » oblubie nicy.

Przyjaźń kury z psem.

Pisma angielskie donoszą o niezwykłym wypadku przyjaźni między psem a kurą. Na jednym folwarku zauważono, że pies zwany Peto, codziennie zrana uda wał się z kura, siedzącą mu na grzbiecie, na przechadzkę. Równocześnie z temi przechadzkami nasz ptak domowy przestał znosić jaja. Zaczęto śledzić te przyjacielskie promenady i co się pokazało ? Pies niósł kurę między krzewy, tam ona zeskakiwała z grzbietu i znosiła jajo, które czworonożny przyjaciel z apetytem na drugie śniadanie wypijał.

Farmerowi nie zostalo nie innego, jak psa uwięzić. Wówczas kura przychodziła do budy psa i składała jajo. Trzeba było wobec tego pozbawić wolności i kurę. Tak ludzka przewrotność rozbiła tę wzruszającą przyjaźń.

NASZE ODPOWIEDZI

1. *PS.*—Saint-Pierre de Mesage.— Otrzymaliśmy, 6 fr.

2. *L. J.* — Melleroy. — Otrzymaliśmy, 10 fr.

3. *D.* — Mulhouse. — Pieniądze, 10 fr., otrzymaliśmy, abonament zapłacony do 1 grudnia.

4. *G. K.* — Saenan Briare. — Pieniądze otrzymaliśmy ; abonament zapłacony do 1 lutego 1926 r.

5. *K. L.* — Rouvroy. — Otrzymaliśmy, 10 fr. ; prenumerata uregulowana do 1 listopada.

6. *K.* — Lens. — Otrzymaliśmy, 10 fr.

7. *J. J.* — Preux. — Adres zmieniliśmy. Niestety pracy nie możemy żednej ofiarować, prosimy się zwrócić do « Opieki Polskiej », 6, quai d'Orléans, Paris IVe.

8. *T. Z.* — Chateau de Vay. — 10 fr. otrzymaliśmy ; abonament zapłacony do 15 października 1925 r.

9. *G. J.* — Fronard. — Abonament zapłacony do 1 października.

1. Małgorzata Jasieńska, chez Mr. Baloud, Monchauvet (Calvados), poszukuje przyjaciółki swojej Karoliny Bartczak, której ostatni adres był : Chelus O. D. C. p. Cincoves. Ktoby cośkolwiek o niej wiedział proszony jest donieść pod wyżej podanym adresem.

UŚWIADOMIONY EMIGRANT I FAŁSZYWY KONSUL

Warszawski « Kurjer Poranny » podaje następujacy brazek.

— Czy pan dobrodziej jedzie do Argentyny ?

— Tak — a co to pana interesuje ?

— Bo widzi pan, ja jestem sekretarzem konsulatu argentyńskiego... więc gdyby pan chciał, mógłbym panu wyjazd ułatwić.

— Tak ? a w jaki sposób ?

— Pan pozwoli ze mną.

Udali się na ulicę Elektoralną pod nº 13.

W bramie przystępuje trzeci.

— Jestem konsulem amerykańskim, panowie pewnie do mnie.

Amator jazdy za ocean odpowiada : tak.

Sekretarz zrobił niewyraźną minę, gdyż spodziewał się spotkać spólnika, a spotkał jakiegoś innego wydrwigrosza, który ku jego zdumieniu przedstawił się jako « konsul ». Prowadząc jednak dalej kiepską grę z dobrą miną dodaje za swą ofiarą emigrantem :

— Tak, my do pana konsula...

« Konsul » czuje się również niezbyt pewnie, gdyż i on spostrzegł, że się pomylił, ale dla pewnosci zwraca się do « sekretarza » :

— Ma pan pieniądze na wyjazd ?

— Ma mój brat — tu wskazuje emigranta.

— Może pan pokaże gotóweczkę, gdyż bez tego wizy nie będę mógł udzielić.

— Owszem pokażę, ale pan konsul zechce przedstawić nam swe dokumenty.

Taka odpowiedź « sekretarza » zmieszała do reszty « konsula », to też zagadując, usiłuje się oddalić. Tymczasem « ofiara » przyszła do głosu.

Pan Adam Krakowski — gdyż on to był tym, który chciał wyjechać do Argentyny, będąc uprzednio dobrze poinformowny o sztuczkach fałszywych konsulów w Warszawie, schwycił za kołnierz « konsula » i oddał go w ręce policji. « Sekretarz », jako sprytniejszy, zbiegł.

Aresztowany « konsul » Izrael Rozenberg zamieszkały w Otwocku, jak się okazało, debiutował dopiero na niwie « dyplomatycznej » i u jej wstępu poniósł fatalną porażkę, dostawszy się z miejsca do kozy.

Oby więcej takich uświadomionych emigrantów, a z ulic Warszawy znikliby « konsule » i ich « sekretarze » w stylu schwytanego oszusta.

KALENDARZ

Wrzesień 30 dni.

Wiedziela 6 września, 14 po Świątkach, Zacharjasza Proroka.
Wschód słońca 5.20 ; zachód słońca 6.36.
Wschód księżyca 8.38 ; zachód księżyca 9.32.

Poniedziałek 7 września Reginy p. m.
Wschód słońca 5.21 ; zachód 6.34.
Wschód księżyca 9.2 ; zachód 10.46.

Wtorek 8 września Narodzenie NMP .Adrjana m.
Wschód słońca 5.23 ; zachód 6.31.
Wschód księżyca 9.30 ; zachód 11.36.

Środa 9 września Gorgoniusza męcz.
Wschód słońca 5.25 ; zachód 6.29.
Wschód księżyca 10.2 ; zachód 1.3.

Czwartek 10 września Mikołaja z Tolestyna w.
Wschód słońca 5.26 ; zachód 6.37.
Wschód księżyca 1040 ; zachód 2.5.

Piątek 11 września Prota i Jacka mm.
Wschód słońca 5.28 ; zachód 6.24.
wschód księżyca 11.24 ; zachód 3.0.

Sobota 12 września Imienia NMP.
Wschód słońca 5.30 ; zachód 6.22.
Wschód księżyca — ; zachód 3.48.

KOMUNIKAT

Konsulatu R. P. w Lille w sprawie pob. r. 1925.

Na mocy art. 22 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dn. 23. V. 1924 r. Urząd Konsularny wzywa wszystkich mężczyzn ur. w r. 1905, zamieszkałych w dep. Nord i Pas-de-Calais do osobistego jawienia się w lokalu Urzędu w czasie od 15. IX. do 15.X.1915, celem dokonania zapisu do spisów poborowych, pod osobistą odpowiedzialnością za niedopełnienie tego obowiązku na zasadzie art. 87 wspomnianej Ustaw.

W razie jeśli osobiste jawienie się okaże się niemożliwe, przysługuje prawo dopełnienia powyższego obowiązku pisemnie (pismem poleconym) z jednoczesnem podaniem powodów, uniemożliwiających jawienie się osobiste.

Zgłoszenie się pisemne nie zwalnia nikogo od obowiązku osobistego jawienia się w Urzędzie konsularnym w tym wypadku, kiedy Urząd z tych czy innych powodów uzna osobiste jawienie się za konieczne.

Zgłaszając się do Urzędu konsularnego winien się każdy zaopatrzyć w dokumenty stwierdzające tożsamość osoby (paszport, dowód osobisty, metryka urodzenia i t. p.) oraz dokumenty, względnie zalegalizowane odpisy, dotyczące zawodu i wykształcenia (świadectwa szkolne, cechów rzemieślniczych i t. p.).

W razie pisemnego zgłoszenia się należy przedstawić Urzędowi Konsularnemu wymienione powyżej dokumenty pismem poleconym z jednoczesem dołączeniem 2 fr. w znaczkach pocztowych na koszty przesłania pismem poleconym zaświadczenia o wciągnięciu do spisów poborowych.

W zgłoszeniach pisemnych winny być wyszczególnione dane personalne podane w uwadze.

Uwaga : dane personalne, które należy podać w zgłoszeniach pisemnych :

1) imię i nazwisko, 2) data i miejsce urodzenia (podać należy gminę i powiat), 3) imiona rodziców, 4) czy żyją (ojciec i matka), 5) zawód ojca, 6) miejsce faktycznego stałego zamieszkania w kraju, 7) miejsce faktycznego (stałego) pobytu zagranicą (dokładny adres), 8) narodowość, 9) wyznanie, 10) zawód, względnie zatrudnienie, 11) wykształcenie, 12) stan cywilny (rodziny), 13) odbyte lub odbywane kary sądowe z podaniem rodzaju przestępstwa, 14) wady fizyczne.

KAŻDY ROBOTNIK MUSI ZNAĆ ODNOŚNE-PRZEPISY

1. Zmiana mieszkania.

Każdy cudzoziemiec, który zmienia miejsce zamieszkania, winien, zgodnie z przepisami artykułu 3, dać do odstemplowania swoją carte d'identité w komisarjacie Policji lub z braku takowego w urzędzie gminnym natychmiast udzielaną cudzoziemcom i władze nie mają prawa jej odmówić. Turysta nie ponosi przytem żadnych kosztów.

W razie krótkiego wyjazdu, który nie pociąga za sobą zmiany mieszkania, żadna deklaracja nie jest wymaganą.

2. Wydawanie duplikatów.

W razie zgubienia, zniszczenia carte d'dentité, może być wydany duplikat, który winien być wystawiony przez prefekta, który podpisał zniszczoną carte d'identité. Numer nowej carte d'identité będzie odmienny od numeru znajdującego się na zniszczonej karcie.

Turysta musi opłacić taksę przepisaną za nową kartę. Za duplikat robotnik płaci taką samą opłatę jak każdy inny cudzoziemiec.

3. Zmiany w carte d'identité.

Każda zmiana, czy ona dotyczy narodowości, lub stanu rodzinnego cudzoziemca, wymaga zamiany carte d'identité na nową.

W tym wypadku postępuje się zatem w ten sam sposób, jak gdyby carte d'identité uległa zniszczeniu. Przy otrzymaniu nowej karty robotnik płaci taką samą opłatę jak każdy inny cudzoziemiec.

Poprzednią carte d'identité właściciel powinien zwrócić.

4. Rodziny robotników cudzoziemskich.

Wbrew przepisom ogólnym, rodziny we Francji pracujących cudzoziemskich robotników (żona, dzieci i rodzice), którzy pracują nie potrzebują posiadać paszportu, żeby wkroczyć na terytorjum francuskie. Wystarczy jeżeli przedstawia zaświadczenie pracodawcy, że robotnik jest głową rodziny, że otrzymuje dostateczną płacę dla utrzymania rodziny i posiada odpowiednie mieszkanie. Zaświadczenie to winno być legalizowane przez policję lub przez urząd gminny, a następnie zaświadczone przez prefekta.

Dokument ten, wizowany również na granicy, pozwoli robotnikowi udać się na miejsce pracy. Osoby te powinny po przybyciu na miejsce żądać, w przepisany, sposób wydania carte d'identité.

5. Okazanie carte d'identité.

Cudzoziemiec jest obowiązany okazać carte d'identité na wszelkie żądanie władzy administracyjnej.

(c. d. n.)

Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 2 września :

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	101,30
Za 1 dolara	Frs. :	21,00
Za 1 złotego	Frs. :	3,30

W WARSZAWIE, dnia 1 września :

Za 1 funt szt.	Złotych p	25,20
Za 1 dolara	Złotych p.	5,90
Za 100 franków	Złotych p.	25,25

Le Gérant : P. Neveu.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.